Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena numeru 15 groszy.

EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY

ROK IV. | ŁÓDŹ SOBOTA 19 CZERWCA 1926 r. | NUMER POJEDYNCZY 15 GROSZY. | Nr. 168

Łodzianin-ofiarą zagadkowego mordu

W miejscowości podkarpackiej znaleziono zwłoki zamordowanego młodzieńca, który posiadał przy sobie dowody, opiewające na nazwisko Mieczysława Horensztajna z Łodzi.

Stały bywalec lokalów lwowskich. — Tragiczna znajomość z tancerką z „Bagateli". — Wycieczka autem do Jaremszy. — Tajemnicze zniknięcie przyjaciela.

Lwów, 19 czerwca.

Kilka tygodni temu w Jaremszy, miejscowości znajdującej się pod Karpatami, popełniony został mord, który stanowi do tej pory zagadkę dla policji lwowskiej.

Jak się okazało przy dochodzeniu zamordowany został Mieczysław Hornsztajn, syn kupca łódzkiego.

Hornsztajn przyjechał w maju z kolegą do Lwowa, gdzie zamieszkał w jednym z najelegantszych hoteli.

Obaj dwudziestokilkuletni młodzieńcy zdobyli sobie wielką popularność we wszystkich kawiarniach i kabaretach.

Szczególnie znali ich dobrze bywalcy nocnego dancingu „Bagatela".

W lokalu tym Hornsztajn wydawał dużo pieniędzy, czem zwracał powszechną uwagę na siebie.

O olbrzymich rachunkach, które płacił codziennie w „Bagateli" mówili z podziwem wszyscy bywalcy i kelnerzy tego lokalu.

Pewnego razu Hornsztajn zapoznał się z tancerką „Bagateli" Janiną Chraszczewską.

Niewiasta ta, nieprzeciętnie piękna, wywarła na nim wielkie wrażenie. Od chwili, gdy Hornsztajn nawiązał z nią bliższe stosunki, spędzał w jej towarzystwie wszystkie wieczory.

Zazwyczaj przebywał również z parą tą kolega Hornsztajna, **którego nazwiska nie udało się dotychczas stwierdzić.**

Pewnego dnia Hornsztajn wyjechał autem wraz z tancerką do Jaremszy, miejscowości kuracyjnej, znajdującej się niedaleko Lwowa.

Po kilku dniach Chraszczewska powróciła do „Bagateli", jednakże bez Hornsztajna.

Tancerka dziwiła się, iż nie zastała go tam o zwykłej porze, gdyż, jak twierdziła, wyjechał on wcześniej z Jaremszy.

Po Hornsztajnie zaginął jednak wszelki ślad.

Po kilku dniach dopiero znaleziony został w lesie obok Jaremszy trup **zamordowanego w bestjalski sposób młodzieńca.**

Jak stwierdzono, było to zwłoki Mieczysława Hornsztajna.

W sprawie tajemniczego zabójstwa policja lwowska wdrożyła dochodzenie.

Zbadana przez władze Chraszczewska, zeznała, iż rozstała się przed kilku dniami z zamordowany i o niczem nie wie.

Chraszczewską po przesłuchaniu zwolniono.

Zachodzi podejrzenie, iż zbrodni tej dokonał przyjaciel Hornsztajna, który w dniu morderstwa

zniknął ze Lwowa.

Wszelkie usiłowania policji, celem wyszukania owego młodzieńca, dotychczas nie przyniosły żadnego rezultatu.

Tajemniczy przyjaciel zniknął bez śladu.

Należy przypuszczać, iż ujęcie jego wyświetli ponurą tajemnicę śmierci łodzianina.

***

Lwowski korespondent „Expressu" telefonuje:

Śledztwo w sprawie tajemniczego morderstwa Mieczysława Hornsztajna zatacza coraz szersze kręgi.

Jak już stwierdzono zamordowany nie nazywa się właściwie Mieczysław Hornsztajn, lecz miał jedynie paszport na to nazwisko. Właściwego nazwiska dotychczas nie udało się ustalić.

Jak wykazują niezbite dowody, mordu dokonał ów tajemniczy przyjaciel zabitego.

O ucieczce jego zawiadomione zostały urzędy śledcze w całym kraju.



ŁODZIANKI W TEATRZE.
— Ach, co za wzruszający dramat.
— Może pożyczyć ci mojej chustki?
— Dziękuję ci... Chyba potem... Na akt następny wystarczy mi jeszcze moja...



— No, panie Nowobogacki, wraca pan z Włoch, musi pan przywozić piękne wspomnienia?
— Jeszcze jakie! Przez całą drogę powrotną odbijało mi się salami.

Tajemnicza kobieta

wtargnęła do biura marszałka Piłsudskiego.

Warszawa, 18 czerwca.

Jedno z pism warszawskich donosi, że wczoraj popołudniu do gabinetu ministra spraw wojskowych, marszałka Piłsudskiego,

wtargnęła w niewiadomy sposób jakaś tajemnicza kobieta nieznanego nazwiska i adresu.

Zauważona została przez jednego z adjutantów marszałka, która na jego widok chciała „ulotnić" się, jednak została przez niego zatrzymaną i zaprowadzoną na inspekcję, celem wyjaśnienia jej najścia na gabinet.

Na zapytanie, poco przyszła, kim jest gdzie mieszka, oraz w jaki sposób dostała się do gabinetu marszałka, nie chciała nieznajoma udzielić odpowiedzi, wobec czego oddana została w ręce policji.

Rewizja osobista nie dała żadnego wyniku, przy nieznajomej nie znaleziono nawet dokumentów osobistych.

Wobec tego, że nie chciała ujawnić nazwiska oraz przyczyny najścia na gabinet marszałka Piłsudskiego, z pozoru zaś robiła wrażenie osoby psychicznie nienormalnej, policja oddała ją do dyspozycji urzędu zdrowia przy komisarjacie rządu celem zbadania lekarskiego.

Trzy osoby znalazły śmierć pod kołami pociągu.

Samobójstwo 60-letniej staruszki w Brwinowie. — Nieszczęśliwy wypadek w Milanówku.

Warszawa, 18 czerwca.

W dniu wczorajszym na linji kolejowej Warszawa — Skierniewice zdarzyły się dwa nieszczęśliwe wypadki, które pochłonęły trzy życia ludzkie.

Rano o godzinie 7.15 pociąg, idący ze Skierniewic do Warszawy, przejechał w Brwinowie kobietę nieznanego nazwiska, która rzuciła się pod pociąg. Koła wagonów poszarpały ją w kawałki.

Samobójczyni była staruszką lat około 60.

Po południu o godz. 5 na stacji kolejowej w Milanówku dostało się pod pociąg pośpieszny pędzący do Warszawy, dwoje osób, idących torem kolejowym.

Byli to: 44-letni buchalter Leon Krause, w marcu zredukowany w Banku Handlowym, zamieszkały w Milanówku i jego 15-letnia córka Izabela, uczenica III-ej klasy tamtejszego gimnazjum.

Pociąg zatrzymano. Oboje nieszczęśliwych w stanie b. ciężkim zabrano do Warszawy. Krausówna zmarła w pociągu, a ojciec jej w szpitalu Dzieciątka Jezus.

Dolar w Łodzi.

W dniu dzisiejszym przed południem na rynku pieniężnym w Łodzi w obrotach prywantych kurs dolara wynosił 10.40 w płaceniu i 10.45 w żądaniu.

Tendencja mocniejsza.

II PRZEDGIEŁDA WARSZAWSKA.

Dolar w obrotach prywatnych 10.43 do 10.40

PRZEDGIEŁDA GDAŃSKA.

Dolar 5.19
Złoty 50.60
Warszawa 50.50

Ukłony z Paryża.

—::—

Frankowi nie pomoże, gdy będziemy jedli mniej mięsa i ciastek

-wołają poruszeni „vestrykcjami" rządowemi piekarze i rzeźnicy.

—————

Nowe tricki oszusta Stawiskiego.

Paryż, w czerwcu.

Przed paru dniami pisał „Express" o planach i projektach rządu ograniczenia konsumpcji mięsa i pieczywa nietylko w Paryżu lecz i po wszystkich miastach we Francji. Restrykcje te przymusowe, wywołały niemałe poruszenie wśród ludności a kupców, piekarzy, rzeźników itp. wręcz wyprowadziły z równowagi. Prasa pośpieszyła natychmiast by poinformować ludność, co myślą wymienieni panowie.

Tak np. sekretarz - administrator syndykatu rzeźników paryskich, p. Louis Sonnet rzekł: **„Nie podniesie się franka jedząc mniej mięsa.** Mięso to produkt narodowy francuski. Mięsa nie sprowadzamy z zagranicy. Co ma przeto dolar lub angielski funt... do mięsa? Jatki są i tak zamknięte przez jeden dzień w tygodniu. Zakaz sprzedawania mięsa przez jeszcze dwa a może trzy dni wywoła bezrobocie wśród całej masy ludzi zatrudnionych przy uboju bydła tudzież krach wśród handlarzy mięsem — a bez żadnej korzyści dla skarbu. Lepiej, o wiele lepiej mądrze rządzić krajem i zwalczać spekulację".

Prezes syndykatu piekarzy, p. Royer powiedział rzecz ciekawą i nieoczekiwaną:

— Wiem! Ilekroć mówi rząd o ograniczeniu pieczywa, ma z pewnością na myśli... cukierniowe ciastka. Otóż ja sam dowiodłem czarne na białem podczas wojny, że ciastka są artykułem spożywczym pierwszej klasy. **Ciastka, w czesach, w których żyjemy nie są bynajmniej żadnym zbytkiem.** Wszyscy chcą ciastek, wszyscy je konsumują, od robociarza do miljonera. I słusznie robią!

W ciastku jest jajko, cukier, mąka, masło, mleko, tłuszcze — wszystko znakomicie odżywcze pokarmy, w dodatku bynajmniej nie importowane!

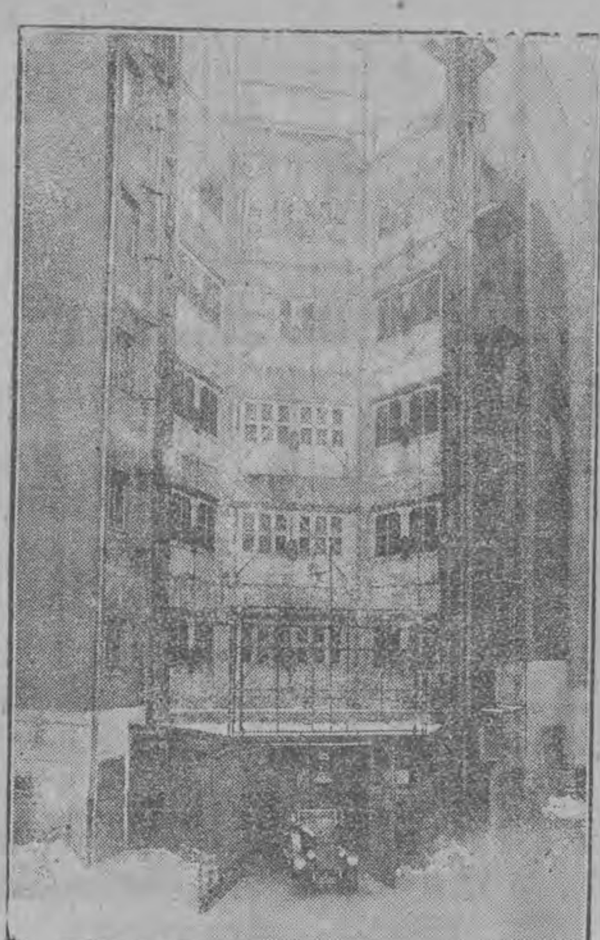
Będziemy używali... erzace. To z pewnością nie podniesie franka. To obniży natomiast reputację kulinarnych wyrobów francuskich zdegustuje do nich publiczność uniwersalną. Niech rząd da pokój ograniczeniu spożywania pieczywa (należy dodać: cukiernianego). Źle na tem wyjdzie! Niestawałoby jeszcze aby wznowiono karty wojenne na mięso cukier, chleb etc.

Tymczasem zaś, właśnie gdy czterej ministrowie układali plan „restrykcji"... dla obywateli, izba deputowanych uchwaliła asygnowanie p. prezydentowi Doumergue 500,000 franków... na koszta reprezentacyjnej wycieczki do Londynu. Garść spora posłów była zdania, że **przedewszystkiem sam rząd powinien dawać dobry przykład powstrzymując się od wydatków.. nie najpilniejszych i niekoniecznych.** Ale było takich w izbie tylko 120. Głosowało za kredytem 372. Nie warto było sprzeczać się. Cóż znaczy... pół miljona franków bardzo już zdeprecjowanych!

***

Tajemniczego Staviskiego (Sasza Stawiski) wciąż policja i żandarmerja znaleść i złapać nie mogą. Nadzwyczajny to, na wielką skalę oszust. Ile on ludzi przyprawił o ogromne straty — nie zliczyć.

Najświeższy „kawał" był taki. Nieja ki rumun. z którym Stawiskij był w zmo



W Berlinie wybudowano wielopiętrowy gigantyczny garaż samochodowy. Jest to swego rodzaju cud spółczesnej techniki budowlanej.



DR. PINARD, słynny lekarz francuski, poseł do parlamentu, na którego wniosek izba uchwaliła wydanie prawa, zakazującego ssania przez dzieci gumowych smoczków.

Proroctwa pani Pankhurst,

słynnej przywódczyni sufrażystek angielskich.

Zarzuciła system napadania na ministrów, rozbijania szyb i podpalania skrzynek pocztowych

i wygłasza przepowiednie o ponurej i krwawej przyszłości świata.

Pani Christabel Pankhurst nie potrzeba czytelnikom przedstawiać, ani nawet przypominać. Skoro się tylko wymieni jej nazwisko, w pamięci stają „sufrażetki" angielskie, walczące o parlamentarne prawo wyborcze i wybieralność dla kobiet, a walczące **napadami na ministrów, rozbijaniem szyb wystawowych w sklepach, podpalaniem skrzynek pocztowych, przykuwaniem się dobrowolnem łańcuchami do bram urzędów i ogrodów publicznych i innemi radykalnemi szaleństwami.**

Pani Pankhurst robiła to wszystko z towarzyszkami dlatego, że wierzyła **iż głosowanie kobiet sprowadzi braterstwo ludzkości.**

To prawo kobiety uzyskały, przyszła wojna, przyszły jej następstwa, a dziś jesteśmy dalej od braterstwa, niż kiedykolwiek indziej.

Więc pani Pankhurst, rozczarowana, traktuje dziś swoje własne hasła jako „stare złudzenia", ale nie poddaje się rozpaczy, zwróciła się w inną stronę po natchnienie, a w jaką to objaśnia wyda-

na właśnie jej książka p. t. „Pressing problems of the chosing age — Pilne za gadnienia kończącego się wieku", przyczem p. Pankhurst „wiekiem" nazywa nie stulecie, zaczynające się jedynką na końcu daty, a kończące zerem, ale pewien organiczny okres ludzkości, a ściśle mówiąc **„zamknięcie się okresu ziemskiego".**

W książce tej. p. Pankhurst oświadcza, że uczuwa nieprzeparte pragnienie odczytania ponownego Biblji z uwagą i że przekonała się, iż Pismo Święte daje nam odpowiedź i wyjaśnienie na wszystkie pytania współczesne.

Więc narzuca się z odezwą do historyków, aby dali spokój wszelkiej krytyce Biblji, bo to jest dzieło niewątpliwie nadnaturalne, ściśle prawdziwe, które trzeba brać dosłownie, przy pomocy światła łaski.

Opierając się zatem przedewszystkiem na proroctwie Daniela, Ewangelji św. Jana i Apokalipsie, p. Pankhurst **kreśli przyszłość i nadzieje ludzkości dzisiejszej.**

Przyszłość ta nie jest wesoła, pełna wojen i rewolucji, a usiłowania jednoście, lub Ligi narodów, z jej niby parlamentaryzmem, nie zapobiegną przelewowi krwi.

Nadzieje, pokładane w postępie demokracji też zawiodą, bo **demokracja nie jest z natury swojej pokojowa, nawet ideał! Teokracja jest boską rzeczywistością przyszłości, gdyż oznacza pano wanie Boże".**

A owe przeszkody przed nią to wypadki, które, wraz z pojawieniem się Antychrysta mają poprzedzić ponowne przyjście Jezusa Chrystusa, aby rozdzielić owce od kozłów i baranów.

Ta chwila się zbliża, zdaniem p. Pankhurst, jak na to wskazuje sprawdzanie się szeregu przepowiedni. Z Pisma Świętego bowiem wiemy, że przed zamknięciem epoki ziemskiej naród żydowski ma powrócić do kolebki palestyńskiej, a właśnie sjoniści stworzyli w Palestynie ognisko narodowe.

Innem znamieniem zbliżającej się chwili ma być wskrzeszenie imperjum rzymskiego. Otóż i tego p. Pankhurst jest pewna, że się stanie, wobec energji Mussoliniego i wobec tego, że jej zdaniem, wynikiem wojny jest nie hegemonja anglo-saksońska, jak się powszechnie mnie ma, ale przebudzenie się Rzymu i rozpoczęcie krystalizacji dawnego świata rzymskiego dokoła trzeciej Italji.

Taksamo p. Pankhurst znalazła w Piśmie Świętem dążenie w całym świecie **do dyktatury, spadkobierczyni parlamentaryzmu strupieszałego, jako jeden z objawów poprzedzających przyjście Antychrysta, który pierwszy skorzysta z tej skłonności w masach, ale panowanie jego będzie krótkie, a ostatecznie Do ro zwycięży nad Złem i ci, którzy wy nawać będą Chrystusa pod tyranją Antychrysta, otrzymają nagrodę swej wiary ości i miłości.**

Samo zjawisko, jak **„proroctwo pani Pankhurst"** jest tylko jakoby pianą na ili, o wiele potężniejszej i głębszej, któ a ogarnia coraz bardziej umysły, wyisnęła już piętno nożyc na wiedzy ludzkiej, zwłaszcza na naukach przyrodniczych, a idzie w kierunku przeciwnym, iż wszechwładny do niedawna materja zm.

wie idzie do restauracji z prawowitą **małżonką i w gabinecie ucztując udaje że się ululał.**

Płacić!

Rumun daje banknot studolarowy. Żona ululanego nuż błagać właściciela

W parku.



— Kto u was ma klucz od mieszkania?
— Mamusia!
— A klucz od kasy?
— Też mamusia!
— Więc tatuś nie ma żadnego klucza?
— O, ma bardzo ładny klucz od zegara.

Rys. W. DROZDOWSKI.

W szale zamordował żonę

poczem powiesił się na sznurze.

Straszna tragedja we wsi Powadów.

Łódź, 19 czerwca.

We wsi Powadów rozegrała się w dniu wczorajszym straszna tragedja.

Jeden z miejscowych gospodarzy, Wincenty Niedzielski od dłuższego czasu był nerwowo chory.

Chorobę tę spowodowały przejścia rodzinne.

Przed kilku bowiem miesiącami córka Niedzielskiego uciekła wraz z kochankiem z domu rodzicielskego.

Zrozpaczony ojciec daremnie jej poszukiwał. Nie mogąc jej odnaleźć i nie otrzymując żadnych wiadomości wpadł w jakiś dziwny stan.

Całe dnie spędzał osowiały, nie odzywając się do nikogo.

Niekiedy jednak, gdy budził się z odrętwienia, wpadał w szał i wówczas stawał się niebezpieczny dla otoczenia.

W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych Niedzielski był dziwnie nie spokojny.

Gdy spożywał wraz z żoną kolację, zerwał się nagle z krzesła, spoglądając na nią obłąkanym wzrokiem.

Pani Niedzielska poczęła się cofać w przerażeniu w kierunku drzwi.

Mąż zamknął je na klucz, rzucił się na bezbronną kobietę i powalił ją na ziemię.

Gdy poczęła wołać o pomoc, Niedzielski w napadzie furji pochwycił ze stołu nóż, którym uderzył ją w piersi.

Niedzielska straciła przytomność.

Oszalały mężczyzna, widząc, iż krzyki jej zaalarmowały sąsiadów, którzy poczęli dobijać się do mieszkania, przywiązał sznur do ramy okienej i powiesił się.

Gdy wywalono drzwi oczom przybyłych przedstawił się straszliwy widok. Niedzielskiego odcięto od sznura i dzięki pomocy lekarskiej zdołano uratować.

Żona jego zmarła wskutek odniesionej rany.

Łotrzyki z pod ciemnej gwiazdy

płatają figle

które mogą stać się przyczyną śmierci człowieka.

Łódź, 19 czerwca.

Wczoraj o godzinie 9 wieczorem zawiadomiono telefonicznie pogotowie, iż na ulicy 6-g Sierpnia obok domu nr. 116 leży jakiś człowiek w stanie nieprzytomnym.

Na miejsce wypadku wyruszyło natychmiast pogotowie, lecz nikogo tam nie znaleziono i jak poinformowano lekarza nikt o żadnym wypadku na ulicy 6-go Sierpnia nie słyszał.

Okazało się więc, iż pogotowie padło znów ofiarą figlów jakichś łotrów.

W sprawie tej wdrożyć należy śledztwo i winnych pociągnąć do surowej odpowiedzialności, gdyż podobne figle powtarzające się ostatnio dość często

Czytajcie „Ilustrowaną Republikę".

Oddam po niskiej stopie procentowej kilkanaście tysięcy złotych na pierwszorzędne trzymiesięczne weksle miejscowych przemysłowców. Oferty składać do adm. „Il. Republiki" sub. „Kapitalista". 691—20

Zeznania 8-letn. chłopca

umożliwiły policji schwytać krwawego zbira,

który wymordował pod Nasielskiem całą rodzinę

Warszawa, 18 czerwca.

„Express" zamieścił opis potwornej zbrodni we wsi Kucharzewie, pod Nasielskiem.

W nocy podczas snu zamordowano siekierą trzy osoby: Ewę Piechocińską, Marjana Piechocińskiego i Walerję Sikorową. Z domowników ocalał tylko 8-letni Miecio Piechociński.

Według zeznań malca, potwornej zbrodni dopuścił się mężczyzna wysokiego wzrostu ubrany w szarą marynarkę i maciejówkę. Wtargnął do chałupy o świcie.

Małego Miecia obudził głośny stuk i krzyk nieludzki. To nieznajomy rąbał śpiących siekierą. Rąbał byle gdzie — w głowę, tułów, nogi. Konających powyciągał z łóżek na środek izby. Chłopca, wtulonego między ścianę a kufer, nie zauważył.

Upewniwszy się, że ofiary nie dają znaku życia, wytarł siekierę o pościel i wyszedł.

Na tych zeznaniach oparto śledztwo. Ze znalezionych w ogrodzie śladów stóp zrobiono gipsowe odlewy.

Komendant policji pułtuskiej, p. Skoczyński, oraz st. przodownik, p. Macioch zorganizowali walną obławę przy udziale funkcjonarjuszów konnych i pieszych.

Obstawiono wszystkie mosty na Narwi, szosy, dróżki i ścieżyny, przetrząśnięto lasy, zagajniki, moczary. Na dworcu kolejowym w Nasielsku zarządzono obserwację.

Zbrodniarz nie mógł ujść. Ujęto go w lasku pod Nasielskiem.

Był to 27-letni Feliks Gulawski, zięć zamordowanej Piechocińskiej. Usiłował przeczyć, lecz gdy mu pokazano gipsowy odlew stopy, przyznał się do ohydnego mordu.

Na wieść o aresztowaniu, z okolicznych chat wyległy tłumy wieśniaków. Usiłowali zlinczować krwawego zbira.

— Niech idzie za trumnami zabitych! — krzyczano.

Gulawski stanie przed sądem doraźnym. Tło zbrodni — zemsta osobista.

Zaczęło się w knajpie, skończyło — w kryminale.

:o:

Zainkasował 2 złote 10 groszy

za co posiedzi 3 miesiące w więzieniu.

Łódź, 19 czerwca.

Któregoś dnia wieczorem Juljusz Sznajder wybrał się z kolegami na wódeczkę.

Pito na umór, więc wkrótce zabrakło im gotówki. Przyjaciele znaleźli się w wielkim kłopocie. Ponieważ nie mieli kredytu, więc groziło im przerwanie kolacji

Sznajder nie stracił jednak humoru.

— Mam świetny pomysł — oświadczył znajomym — zobaczycie, że zdobędę gotówkę!

Była już godzina ósma i wszystkie sklepy winny być zamknięte.

Sznajder postanowił więc „sprawdzić", czy pobliski zakład fryzjerski jest jeszcze czynny.

Trafił chciał, iż w zakładzie p. Dawida Łokszyńskiego, mieszczącego się przy ulicy Północnej 10, zastał rzeczywiście kilka osób.

— Jestem urzędnikiem policji — oświadczył Sznajder — ponieważ pracuje pan po godzinie siódmej, więc muszę spo rządzić protokuł.

Początkowo „urzędnik policji" był nieubłagany.

Po kilku minutach zmiękł jednak i szepnął właścicielowi zakładu, że za pięć złotych może być wszystko w porządku.

Ponieważ 5 złotych nie chciano mu dać, więc zgodził się wreszcie „zatuszować sprawę" za 2 złote 10 groszy.

Gdy zdobył więc tę gotówkę udał się w triumfem do swych kolegów.

— Jest już forsa na wódkę — zawołał, kładąc na stół zdobyte pieniądze.

Panu Łokszańskiemu urzędnik ów wydał się podejrzany, zawiadomił więc o wszystkiem policję.

Sznajdra znaleziono w knajpce, w której bawił się ze znajomymi i aresztowano go.

W dniu wczorajszym sprawę tę rozważał sąd okręgowy w trybie postępowania uproszczonego pod przewodnictwem sędziego Hertzberga.

Sznajder, jak się okazało, był niegdyś wywiadowcą policji. Ostatnio był jednak karany sześciomiesięcznym więzieniem za oszustwo.

Sąd skazał go na 3 mies. więzienia.

Akcja pracowników

przeciwko stosowanym fałszywie stawkom ubezpieczeniowym.

Łódź, 19 czerwca.

Jak się „Express" dowiaduje związek pracowników podejmuje energiczną akcję przeciwko fałszywemu stosowaniu przez większe przedsiębiorstwa przemysłowe stawek ubezpieczeniowych od nieszczęśliwych wypadków i na wypadek bezrobocia.

Stosowanie tych stawek krzywdzi pracowników, obciążając ich oraz uniemożliwiając otrzymanie należytych świadczeń.

Lichwą w łódzkich „knajpach"

zainteresował się referat do walki z lichwą.

W związku z panoszącą się lichwą w restauracjach i cukierniach, referat walki z lichwą podejmuje energiczną akcję celem pociągnięcia winnych uprawiania lichwy do surowej odpowiedzialności.

Równocześnie związek pracowników gastronomicznych podejmuje akcję przeciwko doliczaniu procentów do rachunków, co obciąża wyłącznie konsumentów, gdyż przy wprowadzeniu tego systemu restauratorzy nie obniżyli cen.

Straszna śmierć w płomieniach.

13-letni chłopiec spłonął w mieszkaniu.

Łódź, 19 czerwca.

W nocy z 17 na 18 bm., o godz. 1-ej wybuchł pożar w Zagoździonie niedaleko Łodzi. Spalił się doszczętnie duży drewniany dom należący do gajowego lasów państwowych Uljasza.

Dom był częściowo zamieszkały. Z dolnego mieszkania większość rzeczy lokatorów udało się uratować, natomiast mieszkanie na facjacie spłonęło wraz ze wszystkiemi rzeczami; w płomieniach zginął 13-letni chłopak, którego nie udało się uratować. Matka ofiary wyskoczyła przez okno w chwili, gdy już całe mieszkanie jej objęte było płomieniem.

Podejrzewają, że przyczyną pożaru było podpalenie.

Pożar rozpoczął się po ulewnym deszczu i tylko dzięki temu nie rozszerzył się na inne pobliskie drewniane zabudowania.

„Precz"
(Maska obłudy)
Tragedja kobiety zamężnej
Raczej śmierć, niż hańba!

Kalendarzyk.

CZERWIEC **19** SOBOTA

Dziś: Juljanny P.
Jutro: Sylwerjusza
—:—
Wschód słońca o g. 3.17
Zachód o g. 8.54
Wsch. księżyca o g. 2.13
Zachód o g. 17.32
Długość dnia g. 17.50
Przybyło dnia 8.48



Paweł (do Gawła, który go minął w ciemności, nie pozdrowiwszy): — No, no, wziął mnie pan widzę, za latarnię?..
Gaweł: — Nie! Górna część pańska jest na to za ciemna!

FELJETON.

Nauczanie powszechne.

Nauczycielstwo — to jeden wielki zawód w ludzkiem życiu.

Być nauczycielem — rzecz niełatwa do zniesienia.

O wiele łatwiej rąbać kamienie na szosie. Przynajmniej nie są takie twarde, jak ludzkie głowy.

Ażeby zostać dobrym nauczycielem, trzeba wnieść coś nowego do swoich wykładów.

Młodzież dzisiejsza jest żądna nowości i pragnie utrzymać żywy kontakt z polityką i ruchem społecznym.

Dyktando na ortografję musi więc zawierać coś zajmującego dla uczniów.

Naprzykład, — dyktando na „RZ".

— Rzeczywiście porządny budżet jest mżonką. — Kropka. — Rzymianie żyli przeważnie bez marzeń, (przecinek), ażeby życie urządzić możliwie pożytecznie. — Kropka. — Nad brzegami rynsztoków żyją różne stworzenia, łażące po trotuarze i gwarzące o dolarze".

Drugi przykład — dyktando na „Ó".

— „Mussolini umiejętnie utrzymuje lud w posłuszeństwie. — Kropka. — Jak się uchronić od ciąży? (znak zapytania)".

Z fizyki wystarczą wiadomości o biciu w twarz i zawieraniu znajomości na ulicy.

Z chemji trzeba przypominać szczególnie synom sklepikarzy o fałszowaniu produktów spożywczych i dolewaniu wody do mleka, względnie wina.

Matematyka winna objąć przedewszystkiem dziedzinę praktyczną. A więc, doliczanie procentu za spożycie po półn. kolacji na dancingach, liczenie na pamięć do dziesięciu i t. d.

Języki — wszystko jedno jakie, — powinny być ostre i cięte.

Historja jest niepotrzebna, wystarczą krótkie wesołe historyjki.

Przyroda ma być zastąpiona przez naukę o uświadamianiu siebie i innych.

Wszelkie inne przedmioty muszą być ożywione w podobny sposób.

Grunt — to aktualność!

Młodzież musi być obznajmiona ze wszystkiem, czego potrzebuje i czego chce.

O tem muszą pamiętać nauczyciele wszystkich szkół.

Z braku miejsca nie możemy podać tu obszernych rozważań.

Ale „mądrej głowie — dość po słowie" i napewno zrozumieją nas ci, którzy powinni zrozumieć, — czyli zainteresowana w tej sprawie wakacyjna młodzież szkolna.

Czytajcie
„Ilustrowaną Republikę".

Ciężki los bezrobotnych wciska im w ręce broń samobójczą!

Nie należy rozpaczać i tracić nadziei na lepsze jutro!

Powoli, powoli sytuacja stanie się normalna, a zdrowy rozsądek winien panować nad nerwami.

Łódź, 19 czerwca.

Los ludzi pozbawionych pracy jest, zaiste ciężki. Z nędznych zapomóg trudno utrzymać się, a tu życie stawia ciągle nowe wymagania: trzeba jeść, jakotako ubrać się i boso nie chodzić.

Nic dziwnego, że bezrobotni, wytrąceni z normalnej kolei życia, stają się nerwowi i wrażliwi, i z łatwością poddają się przygnębieniu.

Codziennie prawie kronika notuje wypadki samobójstw, popełnione w chwili zwątpienia o lepszem jutrze, które jednak zaświtało w perspektywie.

Ale rozpaczliwe położenie, choćby tylko przejściowe, podsuwa przykre myśli.

Onegdaj park Poniatowskiego stał się miejscem tragicznego wypadku, który maluje w czarnych barwach stan duchowy bezrobotnych.

Dwaj młodzi ludzie: 21-letni Czesław Piechota i 18-letni Marjan Kłos byli przyjaciółmi.

Ukończyli razem sześć klas gimnazjalnych, poczem razem kształcili się na techników dentystycznych.

Przez pewien czas mieli obaj posadę u pewnego dentysty, jednak stracili ją w końcu wskutek kryzysu gospodarczego.

Znaleźli się na bruku bez środków do życia.

Pełni energji, wzięli się do pracy fizycznej i zostali tragarzami na dworcu Kaliskim.

Numerowi, dla których młodzieńcy stanowili konkurencję, postarali się usunąć ich, i w końcu osiągnęli to.

Po kilku tygodniach beznadziejnego poszukiwania pracy obaj młodzieńcy wpadli w stan silnego przygnębienia i postanowili odebrać sobie życie.

Wystarali się o rewolwer i w parku Poniatowskiego mieli swój zamiar zrealizować.

Młodzieńcy ciągnęli losy, który z nich ma pierwszy popełnić samobójstwo.

„Kartkę śmierci" wyciągnął Kłos.

Gdy Piechota wręczył mu rewolwer Kłos przestraszył się, rzucił broń i począł uciekać.

Piechota z okrzykiem „tchórzu"! pobiegł za kolegą, powalił go na ziemię i strzelił doń z rewolweru w serce.

Poczem — sam strzelił sobie w skroń.

Młodzieńcy, przewiezieni przez karetkę pogotowia do szpitala, walczą ze śmiercią.

Oto typowy obrazek straszliwej tragedji bezrobocia.

Młodzi ludzie, zdolni do pracy, energiczni, którzy mogliby stać się pożytecznymi członkami społeczeństwa, podnoszą na siebie samobójczą dłoń, aby przerwać młode życie.

Walka z bezrobociem jest najwyższym nakazem chwili.

Bezrobocie bowiem — to źródło wszelkich klęsk społecznych.

POLSKI HOLLYWOOD

powstanie wkrótce w górach Świętokrzyskich

w malowniczej okolicy rzeki Kamiennej.

Niebawem i w Polsce może powstać z inicjatywy kilku działaczy społecznych środowisko filmowe, przyszła stolica polskiej produkcji filmowej.

Polskie Hollywood powstanie w Górach Świętokrzyskich wśród przepięknej przyrody jakby specjalnie stworzonej do zdjęć filmowych. Blisko stacji kolejowej Blizeń, położonej na linji Koluszki—Skarżysko, posiadać będzie ono dogodną komunikację kolejową.

Polskie środowisko filmowe powstaje na skutek inicjatywy panów: J. Karwowskiego, Z. hr. Platera, J. Wójcickiego, Rządkowskiego i Mięszalskiego.

P. J. Karwowski udzielił o tej sprawie następujących informacji:

Brak w Polsce wytwórni filmowej — któraby mogła pracować normalnie przez cały rok, dawał się już dawno zauważyć. Posiadając tereny w najpiękniejszym zakątku Polski w Górach Świętokrzyskich zapragnęliśmy przyczynić się do poparcia polskiej wytwórczości. Dlatego też na naszych terenach ofiarujemy na środowisko filmowe 40 hektarów ziemi, położonej obok uroczej rzeki Kamiennej i znajdującej się w wyjątkowo dogodnych warunkach atmosferycznych. Rzadko spotyka się tak różnorodny pod względem układu teren jak u nas. Cudowne piaskowce, kamienne brzegi, prześliczne lasy — wszystko czego dusza zapragnie będą mieli tam nasi reżyserzy filmowi, a przedewszystkiem normalną pogodę i czyste powietrze. Na tej przestrzeni wydzielimy pewną ilość ziemi dla artystów filmowych, którzy będą mogli tam zamieszkać obok wytwórni, tak, jak to ma miejsce w Hollywood.

— Tłem, ciekawym dla wytwórni, będzie uzdrowisko które tam powstanie. Postanowiliśmy bowiem rozdać bezpłatnie wśród najrozmaitszych instytucji kulturalnych i samopomocowych przeszło 200 morgów ziemi. Nie krępujemy ich wymaganiami architektonicznemi, pragniemy tylko, aby zabudowały się i korzystały z dobrodziejstw polskiej przyrody. Wille te będą przepięknem tłem o najrozmaitszych tendencjach architektonicznych i pomysłach — dla przyszłych zdjęć filmowych.

— W ten sposób wydaje się nam iż po trafiliśmy rozwiązać problemat założenia polskiego Hollywoodu. Dajemy szmat ziemi w najlepszym zakątku Polski, najbardziej nadającym się do zdjęć filmowych. Reszta zaś, to jest założenie wytwórni, pozostaje dla społeczeństwa. Przypuszczać należy, iż inicjatywa nasza zostanie należycie oceniona i że niebawem będziemy mogli szczycić się naszą polską wytwórnią, lepiej nawet usytuowana, niż niektóre zagraniczne.

Jak można być równocześnie czarnym i białym.

Dwa sensacyjne procesy we Włoszech.

Markiz B., członek arystokracji włoskiej, miał niedawno dwa procesy.

Jeden wytoczyła mu własna żona o rozwód, twierdząc, że jej małżonek jest niezdolny do spełniania obowiązków małżeńskich. Równocześnie jego metresa zaskarżyła go o płacenie alimentów, utrzymując, że jest ojcem jej dziecka. — Markiz B. pocieszał się, że może przegrać najwyżej tylko jeden proces, gdyż nie można być równocześnie ojcem i cierpieć na niemoc płciową.

Wbrew jednak wszelkiej logice, przegrał obydwa procesy, gdyż jeden odbył się w Medjolanie, a drugi we Florencji i jeden sędzia nic nie chciał wiedzieć o wyroku drugiego.

Oryginalna ta sprawa odbiła się pewnem echem w prasie włoskiej, a nieszczęśliwy markiz jest obecnie osobistością, sprowadzoną do jednej z ostatnich rewji w pewnym kabarecie paryskim.

Lato będzie gorące przerywane wielkiemi burzami.

Przepowiednie meteorologa wiedeńskiego.

W całej Europie srożą się deszcze i burze.

Śmiało rzec można, iż niema człowieka, któryby nie narzekał na pogodę.

W związku z tem wyjątkowem zjawiskiem ogłosił prof. Erich Kurz z Wiednia przepowiednie meteorologiczne na miesiąc lipiec i sierpień.

Prof. Kurz cieszy się oddawna sławą dobrego „przepowiadacza" pogody i sfery rolnicze w Austrji liczyły się zawsze z jego opinjami.

Będziemy więc mieli lato gorące, gęsto przeplatane wielkiemi burzami, które srożyć się będą w całej środkowej Europie.

Okres najsilniejszych burz przypadnie na koniec lipca i pierwsze dni sierpnia.

Ustawiczna niepogoda rychło się już skończy i zaczną się upały.

„Precz"
(Maska obłudy)
Tragedja kobiety zamężnej
Raczej śmierć, niż hańba!

Dziś NOWOŚCI Dziś
Lisienko Mozżuchin
w obrazie
„GRZESZNA MIŁOŚĆ"
Ceny miejsc codz. na wszystkie seanse
I m. 75 gr., II—50 gr., III—30 gr.
ulgowe I m. 50 gr.

„Reduta"
Dziś i dni nast. Pocz. o godz. 3-ej ost. o g. 10 w.
KŁAMIESZ, KOBIETO!
Wielki 10-cio akt. dramat miłości, pożądań i wiecznie głodnych zmysłów.
W rolach głównych: Niesamowicie piękna Nita Naldi Skalpelowo zimny Lewis Stone urocza Wirginia Valli.
Nad program: Przygody domorosłego Szerloka Holmesa. 2-u akt. skład śmiechu i wesołości.

Aresztowanie trumny sułtana

spowodowane zostało tajemniczym samobójstwem eks-sułtańskiego medyka.

Sensacja, która poruszyła całe San-Remo.

Sensacja, jaką stanowiło wznowienie w samym dniu zgonu ostatniego sułtana Turcji dochodzeń w sprawie tajemniczego samobójstwa czy też zabójstwa jego przybocznego medyka Rekada-paszy, obecnie doprowadziła do rozpoczęcia w miejscu śmierci eks-sułtana, w San Remo skandalicznej sprawy, od kilku dni dostarczającej materjału, zapełniającego szpalty wielkich dzienników włoskich.

Przypomnieć należy, że śmierć Rekada-paszy już swojego czasu spowodowała wytoczenie w Angorze przeciw samemu eks-sułtanowi proces o zabójstwo medyka, jako rzekomego zakonspirowanego kemalisty.

Proces ten zakończył się umorzeniem z braku dowodów. Ze swej strony władze włoskie uznały za stwierdzone samobójstwo Rekada.

Wznowienie dochodzeń w dniu śmierci eks-sułtana spowodowane było przez zakomunikowanie władzom włoskim listu znalezionego w mieszkaniu Rekada-paszy. List brzmi:

„Postanowiłem zabić się, ponieważ czuję się tak zagrożonym, że rychła śmierć w żadnym razie minąć mnie nie może.

Dokument zakomunikowany został przez dwuch turków, o których prasa włoska informuje, że jeden mieszka w Ventimigle, drugi w Sawonie i obaj posiadali swojego czasu stanowiska przy osobie eks-sułtana w San Remo.

Dochodzenia prowadzone były w kierunku stwierdzenia, przez kogo Rekad mógł się czuć zagrożonym do tego stopnia, że nie był pewny życia. Władze ślecze znalazły się jednak wkrótce na manowcach, aż wreszcie nowe doniesienie ze strony tych samych turków nagle ukazało zupełnie inne perspektywy.

Było to zawiadomienie, iż obu turkom udało się stwierdzić, że pismo medyka na liście przedśmiertnym było podrobione i że właściwie list pisany był przez pułkownika Zekky-beja, administratora t. zw. dworu i majątku eks-sułtana w San Remo. Jednocześnie obaj turcy dostarczali dowodów jakoby Zekky-bej, administrator i powiernik sułtański był zabójcą sułtańskiego medyka.

Wskutek tego dnia 9 b. m. ku wielkiej sensacji aresztowano tureckiego pułkownika i natychmiast poddano go przesłuchiwaniom, powołując jednocześnie szereg świadków i rozpoczynając jaknajformalniejsze śledztwo.

Tak się przedstawia podłoże sprawy najsensacyjniejszej dziś we Włoszech.— Śledztwo dopiero rozwija się. Tymczasowo faktem jest, że władze włoskie na podstawie dotychczasowych ujawnień czuły się zmuszone zatrzymać we Włoszech zwłoki eks-sułtana, które już miały wyruszać do ojczyzny.

Zarządzenie to łączy nagle ze sprawą tajemniczej śmierci eks-sułtańskiego medyka sprawę romantycznego zgonu samego eks-sułtana, który w dniu 19 maja życie nagle zakończył u stóp najmłodszej z trzech swoich żon zachowanych w San Remo.

Niespodzianek zapewnie nie zabraknie w procesie lub na marginesie procesu pułkownika i adjutanta, powiernika i administratora ostatniego władcy i otomańskiego imperjum.



Słynny wódz riffenów ABD-EL-KRIM (na lewo) po schwytaniu w otoczeniu dwuch swoich ministrów.

11 dni pogoni za „djabłem“

i trzy śmiertelne strzały.

Tygrys, który pożarł 125 ludzi i siedem lat był postrachem prowincji w Indjach.

Kapitanowi armji kolonjalnej E. F. Corbettowi przyznał rząd Indji nagrodę pieniężną za upolowanie tygrysa, który przez siedem lat trapił ludność w okolicy Gharwal.

Dzika ta bestja pożarła w ciągu ostatnich 5 lat 125 ludzi i kilkkaset sztuk bydła.

Żarłoczność tygrysa była tak wielka, iż zababonni Hindusi przypisywali mu moc nadludzką i uważali za wcielenie złego ducha.

Wiadomość o upolowaniu „pręgowatego djabła“ przyjęli mieszkańcy z entuzjazmem.

Na cześć szczęśliwego myśliwego urządzono wspaniałą uroczystość połączoną z muzyką, tańcami i bankietem.

Kapitana Corbetta wsadzono na białego słonia i wśród radosnych okrzyków wprowadzono do miasta.

Uszczęśliwieni Hindusi obsypali go podarunkami, z pośród których wyróżnia się wielki pierścień szmaragdowy przysłany przez maharadżę.

Kapitan Corbett przez 11 dni tropił krwiożerczego tygrysa, wreszcie zwabił go na przynętę i położył trupem celnemi strzałami.

Oryginalny zwyczaj powitania

Strzelanie do gości bez zamiaru zabicia ich.

Pisarz hinduski Shahid Suhrawardy opowiada w jednym z przeglądów angielskich ciekawą przygodę, jaka mu się niedawno zdarzyła na Kaukazie.

W okolicach Baku zasięgał znajomość z kilku Cylczeńcami, którzy go zaprosili do swej wsi i obiecali przeprowadzić przez góry. (Suhrawardy był z pewnych względów podejrzany dla bolszewików i obawiał się, że ci mogą go aresztować).

Jeden z nowych znajomych zaprowadził go konno do naczelnika wsi.

Hindus zdaleka ujrzał starca z siwą brodą, a kiedy podjechał bliżej, nagle kule zaczęły świszczeć koło jego uszu.

Był pewien, że wpadł w zasadzkę.

— Niech się pan niczego nie obawia, — objaśnił przewodnik. — To nasz zwyczaj witania gości, a równocześnie pokazania, jak dobrze strzelamy. Zauważył pan, że kule świszczą koło pańskiej głowy, ale żadna pana nie dotknęła.

— Bardzo oryginalny zwyczaj, — odparł gość, — ale zdaje mi się, że już do syć tego strzelania.

— Widzę, że pan ciągle się boi, a nie ma czego. Trzeba panu bowiem wiedzieć, że gdyby który ze strzelców zranił pana przypadkiem, w tej chwili za karę jego babka zostałaby zabitą.



ZŁOTE ZĘBY

zmieniają charakter narodowy.

„Kobe Chronicle“ dziennik wychodzący wmieście Kobe w Japonji, rozpoczął kampanję przeciw modzie złotych zębów.

W ostatnich bowiem latach mieszkańcy tego miasta poczęli uważać za szczyt mody nakładanie na zdrowe zęby złotych koron.

Oczywista, szlachetny metal w ustach nie jest poto, aby go ukrywać. Więc operacji podlegają przedewszystkiem przednie zęby.

W ciągu ostatniego roku dentyści w Kobe zużyli złota na zęby swych rodaków za półtora miljona jenów.

Błyszcząca plama w ustach wpływa na zmianę narodowego charakteru.

Poważny obywatel i stateczna matrona zamiast milczeć statecznie i odzywać się rzadko, ale mądrze, stają się gadatliwymi i śmieją się bez przerwy, aby mieć okazję pokazania złotych zębów.

31) JULJAN STARSKI

DEMON „Czarnej willi“

Powieść sensacyjno-erotyczna z życia Łodzi

— Stwierdzenie tego faktu ułatwi mi bardzo dalszą pracę. Wiem przynajmniej w jakiej okolicy mam szukać owej willi. Znajduje się ona mniej-więcej o piętnaście minut drogi od Łodzi.

— Na jakiej zasadzie pan tak sądzi?

— Rzecz zupełnie prosta: kładąc się spać, spoglądam zawsze z przyzwyczajenia na zegarek. Owej krytycznej nocy była godzina trzy kwadranse na czwartą, kiedy układłem się na spoczynek. Ponieważ znaleziono mnie o czwartej minut pięć, czyli po dwudziestu minutach, więc z tego wnioskuję, że droga trwała maksimum piętnaście minut. Pięć minut odliczyłem na uśpienie mnie i na przygotowania do podróży.

— A może leżał pan na chodniku przez dłuższy czas?

— To niemożliwe. Ruch uliczny o tak wczesnej porze jest coprawda bardzo nikły, ale proszę nie zapominać, że działo się to w dzielnicy, zamieszkanej przez robotników, którzy mniej-więcej o tej porze udaja się do fabryk. Pańska więc teza, jakobym mógł leżeć przez dłuższy czas na ulicy — jest pozbawiona racji.

— Owszem — przyznał słuszność Karnicz. — Może jednak zajść jeszcze jedna ewentualność: oto, że pana nie odwozili samochodem, lecz jakimś wehikułem, zaprzężonym w konie.

Detektyw potrząsnął przecząco głową.

— Ależ nie. Ta możliwość jest zupełnie wykluczona. Dlaczego mieliby użyć do tej bądź-cobądź niebezpiecznej wyprawy niewygodnej karety, czy powozu, gdy mieli do dyspozycji kryty samochód? Byłoby to z ich strony zasadniczym błędem, jakiego nie popełniłby nigdy tak szczwany lis jak Wasyl.

— Wasyl Jeżeli idzie o mnie, jestem zdania, że całą tę chęcę zaaranżowała Wiera.

— Nie, panie Karnicz — zaprzeczył żywo detektyw. — Jest pan w błędzie. Jej zależało właśnie na tem, ażebym pozostał tam jaknajdłużej. podczas, gdy on chciał mnie się pozbyć usilnie. Licho go wie, jaki miał w tem interes, pewny jednak jestem, że ten łotr knuł coś nieczystego.

— Przeciwko komu?

— Przeciwko Wierze. Musiało tam coś zajść między nimi, skoro oboje szli na siebie ze sztyletami. Moja osoba była mu niewygodna, więc bardzo chytrze wytransportował mnie z willi

— O ile sobie przypominam, opowiadał mi pan, że ten Wasyl kogoś zamordował.

— Owszem zamordował, ale kogo nie wiem. Gdyż go złapałem, jak z nożem w ręce usiłował uciec, opowiedział mi, że zamordował Wierę. Z wielkiem zdumieniem stwierdziłem jednak, że nic jej się złego nie stało. Ów nóż, który trzymał w ręce, był cały unurzany we krwi.

— Hm, to jest bardzo zagadkowa sprawa.

— Bezwzględnie. Przypuszczam, że tu zaszła jakaś tragiczna pomyłka... Inaczej sobie tej całej sprawy nie mogę wytłumaczyć.

— A co porabiają tam Tumowie? Czy nie udało się panu z nimi pomówić?

— Mimo moich usilnych starań—nie. Odseparowali ich tak starannie, że nie mogłem isę do nich dostać.

— Więc ta Wiera trzyma ich, że się tak wyrażę, dla własnego użytku. Urządziła sobie taki męski haremik.

— Mniejwięcej. Mam wrażenie, że jest to wybitnie patologiczny typ pod względem seksualnym. Coś w rodzaju słynnej Messaliny, czy Katarzyny Wielkiej. Niby w tem złego nie było, gdyby nie to, że ta niewiasta zwykła zmieniać kochanków, jak rękawiczki. Zapomina o nich bardzo prędko, podczas gdy oni schną z wielkiej miłości. Et, marnują się chłopaki.

Tramwaj zatrzymał się przy przystanku przed Grand Hotelem.

— Wejdziemy na chwilę do Grand Cafe?

— Proszę bardzo.

— Czarna kawka i trochę dobrej muzyki nigdy nie zaszkodzi.

Weszli do wnętrza i usiedli przy stoliku naprzeciw orkiestry. Grano „Wolnego Strzelca“ Webera. Doskonale zgrany zespół pod przewodem Lewaka, wytrawnego dyrygenta, mógłby zadowolnić najwybredniejszego melomana.

— Świetna orkiestra — rzekł Brown.

— O, to jedna z najlepszych w naszym mieście.

Zamówili kawę i ciastka i, milcząc przeglądali najświeższe dzienniki.

— Hm, zagadkowa zbrodnia — rzekł nagle Karnicz, podając detektywowi „Express“. — Powinna pana zaciekawić jako kryminologa...

Brown sięgnął po gazetę.

(D. c. n.).

LUNA

Dziś i dni nast.

Bebe Daniels w dwuch najlepszych jej kreacjach

I. „Pod modrem niebem Argentyny“ Przepiękny dramat w 8 ak. pg powieści laureata Nob. Vicente Blasco Ibaneza, aut „4-ch Jeźdźców Apokalipsy

II. „Ratunku! Zostałam Miljonerką“ Niezwykle erotyczna komedja w 8 akt. Rzecz dzieje się współcześnie w Brooklynie, N. Jork Paryżu, Londynie i nad Lago Maggiore

III. Zgromadzenie Narodowe Zdjęcia aktualne z ostatnich wielkich wydarzeń.

W 5 akcie wykonane będzie shimmy p Władysława Elgera, specjalnie napisane dla kino-teatru „Luna“.

Dwunasta lista zdobywców premji

siódmego bezpłatnego konkursu „Expressu“.

P. Braun Stefan (6-go Sierpnia 27) zdobył 25 kilo mąki.

25 kilo mąki.

1. Braun Stefan, 6 sierpnia 27

Po 10 kilo mąki.

2. Gold Fela, Piotrkowska 166
3. Karczewska Marja, Aleksandrowska nr. 28

Po 3 kilo mąki.

4. Graczyk Władysław, Małasikawska 4
5. Kamiński Aleksy, Cegielniana 82
6. Lipowski Eugenjusz, Rzgowska 23
7. Glezerówna Lidja, Księży Młyn 12
8. Banasiak Stanisław Kochańskiego 14
9. Szykier Izydor, Leszno 45
10. Wojciechowska Helena, Gubernatorska 26.
11. Drożdżewski Edward, Sąd Okręgowy w Łdozi
12. Kiełbasińska Bronisława, Radwańska 36
13. Frezewitte Leon, Rajtera 17
14. Krauze Dyonizy, Sierakowskiego 17
15. Stege Edward, Składowa 19.
16. Kozłowska Marja, Orla 23
17. Lech Zofja, Kilińskiego 7
18. Wągrowski Teodor, Krzywa 5
19. Jabłońska Józefa, Poprzeczna 6
20. Strejkert Amalja, Wapienna 7
21. Milanowski Jan, Franciszkańska 7
22. Altman Moniek, Skwerowa 5.
23. Jabłońska Anna, Wodna 10
24. Kusiakiewicz Kazimierz, Główna 40.
25. Rosin Ewita, Wólczańska 159
26. Majer Aleksander, Piotrkowska 190.
27. Ginsberg Juljan, Pomorska 7
28. Muszyńska Ola, Spacerna 3, Bałuty.
29. Necel Maksymiljan, Kątna 17
30. Janiak Tomasz, Matejki 7
31. Łaja Kon, Kamienna 7
32. Stachlewska Katarzyna, Piotrkowska 125.
33. Kajzerówna Stefa, Przędzalniana 41.
34. Czajkowska Zofja, Piotrkowska 249.
35. Grodzki Jurek, Wodna 21.
36. Walczak Józef, Feliksa 8, Żubardz.
37. Rzepkowska Helena, Wodny Rynek Nr. 12.
38. Błażejewska Janina, Sikawska 11.
39. Kraszewski Jan, Nowozarzewska 37
40. Brajkowa Stefanja, Piotrkowska 41.
41. Nichński Roman, Pabjanice, Jana 32.
42. Gapiński Leopold, Granitowa 22.
43. Lewkowicz Walerja, Główna 63.
44. Goldsteinówna Hela, Nowomiejska Nr. 5.
45. Dębski Feliks, Rokicińska 13.
46. Górna Marja, 28 p. Strz. Kan. 16.
47. Ogórek Marjanna, Plac Dąbrowskie go 3.
48. Berlinerówna Bela, 1-go Maja 32.
49. Kuczyńska Hala, Piotrkowska 121.
50. Sypniewska Ira, Warszawska 18.
51. Włodarczyk Tomasz, Wólczańska Nr. 159.
52. Cyrus Helena, Mickiewicza 8.
53. Brykalska Zofja, Abramowskiego 9.
54. Koznecka Helena, Częstochowska 10
55. Fronczkiewicz Stanisława, Bałucki Rynek 6.
56. Estermann Maksymiljan, Radwańska Nr. 19.
57. Bober Stanisław, Nowotargowa 4.
58. Abramczyk Andrzej, Żytnia 10.
59. Skaliczewna Antonina, Piotrkowska Nr. 128.
60. Kołodziejski Franciszek, Gdańska 64
61. Twardowska Ireczka, Pomorska 59
62. Kerbak Anna, Wólczańska 145.
63. Uznańska Antonina, Lubelska 12
64. Myszkowski Adam, Rzgowska 2
65. Mars Andrzej, Główna 15.
66. Kowalski Jan, Franciszkańska 10.
67. Grosman Bolesław, Cegielniana 51.
68. Ciesielska Zofja, Drewnowska 83.
69. Krykus Edmund, Piotrkowska 56.
70. Król Tadeusz, Ogrodowa 25.
71. Majberżakówna Karolina, Targowa Nr. 33.
72. Kleista Anna, Fajfra 24.
73. Małkiewicz Feliks, Kilińskiego 84.
74. Śpiewak Dziutek, Wesoła 12, Tomaszów Maz.
75. Arnoldówna Anna, Przędzalniana 51

Czy ludzie muszą sypiać?

Niekoniecznie—twierdzi profesor amerykański, twierdząc, że sen jest tylko... przyzwyczajeniem.

Pewien profesor amerykański wystąpił z twierdzeniem, że sen nie jest dla człowieka koniecznością natury, lecz tylko złem nawyknieniem, czego dowodem ma być rzekomo okoliczność, że najważniejsze organa ludzkie, jak serce i płuca, nie śpią.

Amerykanin powołuje się na doświadczenia, jakim poddał studentów, którzy wytrzymać zdołali bez snu 120 godzin.

Profesor amerykański nawiązuje do teorji uczonego niemieckiego Zella, który utrzymuje, że człowiek pierwotny przyzwyczaił się do snu tylko dlatego, ponieważ musiał się z obawy przed dzikiemi zwierzętami chronić w nocy w ciemności.

W miarę opanowywania świata zwierzęcego przez człowieka zmniejszyła się także dla niego potrzeba snu.

Jedna i druga teorja jest jednakże zaprzeczenim rzeczywistości. Doświadczenia z psami, którym przez kilka tygodni nie pozwalano spać, wykazały, że zwierzeta te mimo doskonałego odżywiania ich, niechybnie marniały.

Aczkolwiek nie wszystkie jeszcze objawy, zachodzące we śnie, są znane, tyle jest pewnem że kolejna zmiana snu i czuwania są koniecznością natury. Przypuszcza się, że podczas snu przemiana materji doznaje ożywionego przyrostu za pomocą tworzenia się tkanek rezerwowych.

Także niemowlęta rosną głównie podczas snu, stąd też wywodzi się zwiększona potrzeba snu u dzieci. Serce i organa oddechowe wprawdzie nie śpią, lecz objawiają zmniejszoną czynność.

We śnie dokonuje się odmienny rozdział krwi. Pewnej ulgi doznaje przedewszystkiem także mózg. Zmniejszone jest także ciśnienie krwi podczas snu.

Co do czasu trwania snu nie można ustalić ogólnie ważnych prawideł, gdyż potrzeba snu u ludzi jest bardzo rozmaita. Obok ludzi, potrzebujących bezwzględnie 10 godzin snu na dobę, są i tacy, którym wystarcza 3 — 4 godzin. Na ogół uważa się 8-godzinny sen

Ten, który całował 40,000 kobiet

i za każdy całus otrzymał 5 dolarów.

Ostatnio całował żonę Rudolfa Valentino.

Proszę się nie przestraszyć, ani też kiwnąć głową, mówiąc, że jest to zwykła kaczka dziennikarska. Naprawdę żyje w Ameryce mężczyzna, który całował 40.000 kobiet. Nie jest to jakiś Don Juan, który może się takiem nadzwyczajnem szczęściem u kobiet poszczycić, lecz zwykły nawet żonaty i mocno podstarzały jegomość.

Nazywa się Howard H. Kemp i od 13 lat jest sędzią pokoju w Crown Point stanu Indiana. Jako sędzia udzielił około 40.000 ślubów. W myśl prawa zwyczajowego musiał każdą narzeczoną pocałować.

Przyznaje uczciwie, że dołożył wszelkich starań, by wszystko odbyło się w porządku i by on sam żadnego nie otrzymał całusa. A gdy mister Kemp był trochę podochocony, umie o tych swoich całusach ciekawe opowiadać historyjki.

Inaczej całuje kobietę ładną i ponętną, a inaczej, prawie że tylko markując, dotyka wargami zwiędłej pomarszczonej twarzy.

Żona jego jest zupełnie zadowolona i dotychczas nie zrobiła mu żadnej sceny zazdrości, bo te całusy są bardzo intratne. Każdy ślub przynosi mu mniejwięcej pięć dolarów, a wystarczy tylko 40.000 pomnożyć przez 5, by się dowiedzieć, ile na tych całusach już zarobił.

A trzeba przytem wiedzieć, że Crown Point jest prawdziwym rajem dla zakochanych. Sąsiednie bowiem stany zakazują np. zawarcia małżeństwa zaraz po rozwodzie. W stanie Indiana ten zakaz nie obowiązuje. Dlatego do tego miasteczka przybywają zakochani z całej prawie Ameryki.

Gdyby mister Kemp chciał spisać swoje pamiętniki, mógłby opowiedzieć o miljonerach, mężach stanu, uczonych, poetach i artystach, którym dopomógł do ślubu. Niedawno nawet udzielił swego błogosławieństwa ulubieńcawi kobiet Rudolfowi Valentino, gdy ten miał znowu odwagę stanąć na kobiercu ślubnym.

Przy każdym ślubie wygłasza mowę, która jest bardzo ważnym przyczynkiem całej ceremonji. Czasami mowa trwa tak długo, że zmęczona para nie zwraca uwagi, jak długo mister Kemp całuje narzeczoną.

Szczęśliwy to człowiek, który całuje kobietę i otrzymuje za to pięć dolarów. Nie każdy może się takiem szczęściem poszczycić, bo my zwykle do całusów dopłacamy.

„Precz“
(Maska obłudy)
Tragedja kobiety zamężnej
Raczej śmierć, niż hańba!

MODES MAISON NOUVELLE
Warszawa, Królewska 35.
Właścicielka przyjeżdża tutro w niedzielę dn. 20-VI z ostatnimi modelami kapeluszy i nowości paryskich.
Moniuszki 1 m. 12 tel. 4-84

A jednak
i tym razem następny program „Luny“ będzie znów najlepszym
3 nazwiska
Colleen Moore
Milton Sills
w „Obawie przed małżeństwem“
mówią same za srebie!

Grand-Kino
Dziś i codz. boska
Alice Terry
w wstrząsającym dramacie p. t.
„Demon namiętności“
Ponadto:
3 arcyciekawe nadprogramy.

TY i ON
Ona, Oni i One
jednem słowem
Wszyscy
powinni poznać arcyfilm
MĘCZENNICA,
który ukaże się wkrótce w kinie.
REDUTA.

Czytajcie
„Ilustrowaną Republikę“.



HOROSKOPY

przed walką wybrańców G. Śląsk — Łódź.

Najsilniejsze zespoły obu stron zapewniają grę piękną. „Ogórkowa“ śpiączka naszych władz sportowych.

Okres obecny obfituje i obfitować będzie w cały szereg pierwszorzędnych i sensacyjnych meczów w piłce nożnej. — Jeszcze bowiem nie zdołaliśmy zapomnieć, jeszcze nie ucichły debaty po meczu Ł.K.S. — Turyści, a już w niedzielę, dnia 20 b. m. popołudniu, na boisku W. K.S. (Plac gen. Hallera) spotkają się w walce szlachetnej, reprezentacje, Górnego Śląska i Łodzi, o puhar, ofiarowany przez przedsiębiorstwa przemysłowe z naszej dzielnicy „czarnych djamentów“.

Goście wystawili najlepszy swój skład na jaki ich tylko stać. Zespół ten jest naprawdę silny, fizycznie imponujący, zaś co do klasy gry, wypróbowany i twardy, nie kapitulujący nigdy. Że reprezentacja G. Śląska ma przed sobą ogromne zadanie, o tem nie zapomnieli kierownicy, G.Z.O.P.N., który w roku ubiegłym zmuszeni byli potężną porcję bramek (2:8) na swoją niekorzyść z Łodzi wywieźć. Była to przecież niesłychana klęska, jaką robotniczo-przemysłowy Górny Śląsk od bardziej „przemysłowej“ Łodzi poniósł. To też tym razem przedstawiciele sportowi naszej ,krainy czarnych djamentów“ będą się starali ile im sił starczy pomścić ją.

Skład reprezentacji Górnego Śląska jest następujący:

Kisieliński; Pohl, Heidenreich; Lubina, Duda II, Cuber; Frost, Sobota, Igla, Görlitz, Pazurek. Rezerwa: Szpałek, Kuchta.

Skład reprezentacji Łodzi:

Cichecki, Jańczyk, Kubik Al., Miller, Durka; Kubik St. Wieliszek, Kahan; Milde, Karaś; Fiszer. Rezerwa: Sowiak, Zylberberg, Kahl.

O wyczynach reprezentacji pisaliśmy już wczoraj na tem miejscu. Zaznaczyć jednak należy, że nie jest ona w tym składzie, jak to powyżej podajemy najlepszą i najsilniejszą. Bo aczkolwiek słuszną jest obawa kapitana związkowego, że Sowiak jest zbyt młodym graczem, aby mu już obronę honoru barw Łodzi powierzać, nie mniej jednak jeszcze większą słuszność będzie po stronie tych, którzy grę onegdajszą naszego napadu z Sowiakiem na prawym łączniku oglądali i byli nią zachwyceni. Nasza linja napadu grała onegdaj na meczu-treningu wprost koncertowo, równając pracę najlepszej pary naszych obrońców, oraz pomocy, a nawet napadu przeciwnika, który spieszył bronić swej świętości z ziemią. Durka, który na bardzo licznych meczach w barwach swego klubu z powodu ociężałości i braku spółpracy Millera ze skrzydłem, należał do bezrobotnych, tym razem Sowiak — Durka, dorównywała przez Cichecki — Janczyk w zupełności. I dlatego też, o ile Miller miałby zawieźć, należałoby na jego miejsce, nawet w ciągu gry wstawić Sowiaka.

Linja pomocy, cała z Klubu Turystów jest bezkonkurencyjną. Kubik St., Wieliszek i Kahan dadzą sobie z pewnością radę, nawet z najsilniejszym napadem przeciwnika. Zwłaszcza Kahan był na treningu wspaniały.

Co do pary obrońców, trudno nam się zgodzić na powierzenie honoru naszych barw Mildemu. Był on bowiem nie tylko na onegdajszym treningu graczem zaledwie grającym faul, lecz i na ostatnim meczu o mistrzostwo jego wyczyny nie przedstawiały wielkiej wartości. Wynika więc stąd, że Milde, przechodzi obecnie, jak zresztą każdy inny gracz swój okres słabości, wskutek czego wątpliwem jest, czy do niedzieli popołudnia zdoła on do swej zwykłej formy powrócić. Karaś był i jest doskonały, musi on jednak otrzymać innego partnera. Wczorajszy „Express“ wymienił Kahla z Klubu Turystów i przy nim pozostaje.

W bramce ma grać, inni zaś twierdzą, że nie będzie grać, Fiszer z Ł.K.S. Ale jeżeli by nie mógł grać Fiszer, jedyny obecnie w Łodzi, bramkarz stary i rutynowany, to i Zylberberg nie jest po nim najlepszy. Mamy przecież w Łodzi lepszych od niego: Lipski z Hakoah, Jegorow z Unionu, posiadają znacznie większe dane do zaszczytu, jakim jest bezsprzecznie udział w reprezentacji.

I aczkolwiek nie wiemy jeszcze dokładnego składu całej naszej reprezentacji, niezłomnie jednak ufamy linji pomocy oraz napadowi, które to linje przy cokolwiek sprzyjających warunkach, po trafią naszym barwom wywalczyć zwycięstwo. Skład G. Śląska jest naprawdę silny i stanowi drużynę bojową, której jednak reprezentacja Łodzi przeciwstawi nie mniejszą również bojowość.

Mecz ten będzie nadzwyczaj interesującym, a wynik jego, dzięki własnemu boisku i własnej publiczności winien wypaść na korzyść reprezentacji Łodzi.

W końcu trudno pominąć milczeniem tajemnicy, jaką zawody te zarząd Ł.Z.O.P.N. otacza. Ani jednego komunikatu, ani jednej wzmianki w prasie nie widać ze strony naszych władz sportowych. Czyżby Ł.Z.O.P.N. koniecznie chciał do tej imprezy dopłacić? — Dziwne to naprawdę — aha! — ale to już przecież „ogórki“. **Fr. Romanek.**

Bogaty program sportowy na dziś i jutro.

W dniu dzisiejszym i jutrzejszym, poza tradycyjnym meczem, pomiędz. reprezentacjami G. Śląska i Łodzi, odbędzie się jeszcze cały szereg meczów o mistrzostwo klasy.

Prócz tego dziś po południu na boisku Ł. K. S. grają:

HAKOAH — Ł. K. S. (kombinowany))

Mecze tych dwóch przeciwników, należały zawsze do rzędu meczów interesujących.

Również dzisiaj, w sali gimnastycznej, Szkoły realnej zgromadzenia kupców, przy ul. Narutowicza 68, odbędzie się

uroczyste wręczenie nagród drużynom mistrzowskim łódzkich szkół średnich, w piłce siatkowej na rok 1926.

Przy tej okazji odbędą się cztery mecze w piłce siatkowej, które rozegrają czołowe drużyny szkolne z udziałem wszystkich czterech mistrzów obu klas.

Mistrzostwo województwa łódzkiego w kolarstwie na szosie, odbedzie się również w przyszłą niedzielę na przestrzeni 100 km.

Start w Krzywiu, półmeta w Łowiczu.

Do konkurencji zgłosiła się ogromna ilość kolarzy. Mistrzostwa broni, Oswald Miller „Union“, który jest obecnie w wyśmienitej formie.

Pierwszy kolarski wyścig uliczny „Expressu Wieczornego“.

Od dziś przyjmujemy zgłoszenia.

Począwszy od dnia dzisiejszego redakcja „Expressu“ (Piotrkowska 49, w podwórzu) przyjmuje w godz. od 5 do 7-ej po poł.

zapisy do pierwszego ulicznego wyścigu kolarskiego „Expressu Wieczornego“.

Regulamin biegu i lista nagród ogłoszone będą we wtorkowym „Expressie“

Bieg tylko dla niestowarzyszonych!

Mistrzostwo kolarskie województwa łódzkiego.

Przewidywana jest zażarta walka między O. Millerem i Szejnrokiem z Pabjanic.

Zgodnie z kalendarzykiem odbędzie się w nadchodzącą niedzielę 100 klm. wyścig szosowy o mistrzostwo województwa łódzkiego.

Start i meta w Krzywiu pod Zgierzem Droga prowadzi na Łowicz, gdzie znajdować się będzie półmetek (na szosie Piątkowskiej).

Tegoroczne mistrzostwa województwa łódzkiego na szosie zgromadzą na starcie bardzo liczny zastęp kolarzy. Tytułu mistrza bronić będzie Oswald Miller z Unionu. Jak się dowiadujemy kluby wysyłają następujących kolarzy: Union — Bek, Oswald Miller, Kalkbrener, „Ford“ — Neuman, Szram, Horn, Szewelew i Tame. Tow. Rzemieśln. „Resursa“ — B-cia Pankoni, Janicki, Supernak. „Szturm“ — G-cia Zerbe. Tow. warszawskich cyklistów w Łodzi — Kermen, Blau, Karpiński i Sierpiński. Pabjanickie towarzystwo cyklistów — Szejnrok. ŁKS. — Neszper. „Pogoń“ — Bek Teodor. Tow. zwolenników sportu — Waliński, Marczewski i Stefański.

Jak wnioskować należy odbędzie się zażarta walka o zaszczytny tytuł mistrza województwa łódzkiego pomiędzy dotychczasowym mistrzem Oswaldem Millerem a Szejnrokiem z Pabjanic. Nie spodzianki nie są wykluczone. (e)

„11“ pozostaje w mocy.

Jak już „Express“ donosił, Szkocja postawiła wniosek, aby dotychczasowy rzut karny, czyli t. zw. „11“ zamienić na rzut wolny, który miałby być wykonywany z tego miejsca boiska na którem nastąpiło wykroczenie przeciwko przepisom.

Wniosek ten był najważniejszym punktem onegdajszych obrad „International Board“, który wniosek ten po krótkiej debacie odrzucił, pozostawiając „11“, jako karę za wykroczenia przeciwko przepisom na polu karnem.

Rzadki jubileusz.

W roku bieżącym przypada 35-lecie istnienia w Polsce fabryki rowerów p. Sierpińskiego. P. Sierpiński wybitny znawca koła, sam członek tow. warszawskich cyklistów w Łodzi jest wielce zasłużony około rozwoju sportu tego w Polsce. Dla uświetnienia tej uroczystości, jak się dowiadujemy, odbędzie się w czasie najbliższym wielki wyścig szosowy na przestrzeni 100 — 120 klm. o nagrodę ofiarowaną przez jubilata. P. Sierpiński jest twórcą słynnego roweru „Wichra“, który też stanowić będzie nagrodę dla zwycięzcy w wyścigu jego imienia. Wiadomość o tym wyścigu wywołała w sferach kolarzy wielkie zainteresowanie. (e)

Mecz piłkarski Warszawa-Paryż.

Warszawa, 18 czerwca.

Jak wiadomo od dwóch lat prowadzone rokowania w sprawie międzymiastowego meczu piłkarskiego Warszawa — Paryż rozbiły się o odmowę francuzów. Obecnie WZOPN zamierza znów rozpocząć pertraktacje w sprawie powyższego meczu na zasadach rewanżowych.

„Precz“
(Maska obłudy)
Tragedja kobiety zamężnej
Raczej śmierć, niż hańba!

Nowi sędziowie footbalowi w Łodzi.

W związku z przeprowadzonemi w ostatnim czasie egzaminami w łódzkiem kolegjum sędziów, zostali przyjęci w poczet sędziów tymczasowych (kandydatów) następujący pp.:

1) Witold Cichocki, 2) Czesław Mike, 3) Zygmunt Kowalski, 4) Józef Morgenstern, 5) Zenon Busiakiewicz, 6) Józef Kulawiak, 7) Stefan Kałuszyner, 8) Marjan Jastrzębski.

Sensacyjny mecz Nurmi-Wide.

Sztokholm, 18 czerwca.

W dniu 1 i 2 lipca podczas zawodów międzynarodowych w Stadjonie odbędzie się dwukrotny mecz dwóch najlepszych średniodystansowców Europy Nurmi — Wide na dysatnsie 1 mili ang. (1609) i 3 klm. Następnie Wide startować będzie dwukrotnie w Finlandji w rodzinnem mieście Nurmi'ego — Abö w dn. 22 i 23 lipca i 28 i 29 sierpnia. W dniu 12 lipca w Stadjonie Sztokholmskim odbędzie się próba pobicia rekordu w sztafecie 4 × 1500 mtr. pomiędzy reprezentacyjnemi sztafetami Szwecji i Finlandji.

Bieg kolarski dla starców.

Paryż, 18 czerwca.

Ostatnio odbył się w Paryżu kolarski bieg szosowy dla zawodników ponad 60 lat. Wygrał anglik Coop (66 lat), przebywając dystans 113 klm. w czasie 4:11:58,2 co wynosi przeszło 26 klm. na godzinę.

Kraj, w którym niema biednych.

—:o:—

Kto się nauczy po hiszpańsku—może tam szukać powodzenia, jeśli go niema w ojczyźnie.

W środkowej Ameryce istnieje republika El Salvador, błogosławiona pod każdym względem. Rok cały można tam żyć pod gołem niebem, tak łagodny jest klimat i zimie.. Urodzaj gleby nadzwyczajny. Taniość środków żywności fenomenalna. W kraju tym niema biednych. Zaludnienie jest rzadkie, a rząd tamtejszy robi znaczne ułatwienia dla emigrantów. W przeciwieństwie do Stanów Zjednoczonych i południowej Ameryki, która jeśli godzi się na przyjęcie emigrantów, muszą to być ludzie gotowi do pracy na roli — (tych można jeszcze umieścić na farmach) — poszukuje republika El Salvador inżynierów, uczonych, lekarzy, muzyków, nauczycieli. Warunkiem powodzenia znajomość języka hiszpańskiego, który tam jest językiem państwowym.

Nowy element „Brodium"

wskrzesza zamarłe życie.

Przed kilku dniami ogłosiły dzienniki angielskie wiadomość o odkryciu nowego pierwiastka chemicznego nazwanego „brodium".

Wynalazcą jest chemik angielski dr. Wiliam Teg.

Badania nad nieznanym dotąd elementem chemicznym wykazują niezwykłą doniosłość odkrycia, które nietylko naukę chemji, ale całe współczesne życie pchnąć może na nowe tory.

Brodium posiada znacznie większą radjoaktywność niż rad ! wedle teorji dr. Tega jest źródłem energji życiowej. Pod wpływem promieni brodium rośliny rozwijają się, kwitną i wydają owoce w stosunkowo bardzo krótkim przeciągu czasu, pod promieniami tego elementu budzą się do życia zamarłe dawno bakterje.

W absolutnie czystej chemicznie wodzie poddanej działaniu brodium powstają drobne ustroje.

Jakie praktyczne znaczenie będzie miało to odkrycie, nie da się jeszcze przewidzieć, w każdym razie cały świat naukowy śledzi z wytężoną uwagą badania nad nowym pierwiastkiem.



Po raz pierwszy w Łodzi

CASINO

Po raz pierwszy w Łodzi



Dziś i dni następnych!

ZAKONCZENIE SEZONU WIOSENNEGO!!!

Wspaniały dramat na tle życia toreadorów

Tancerka z Sewilli

Sensacyjne walki toreadorów z bykami! Czarujące tańce „hiszpańskich rusałek" przy dźwiękach kastanietów!! Smiertelny cios zadany bykowi na arenie ręką kobiety! Bożyszcze tłumów — toreador w sidłach kochanki!

W roli tytułowej powabna i urocza, frapująca ognistym temperamentem PRISCILLA DEAN

Początek o godz. 3-ej. Sala wentylowana.

Od 3 do 6-ej wszystkie miejsca—1 zł.

Pomimo olbrzymich kosztów obrazu ceny miejsc niepodwyższone!!

Biuro Techniczne

Inż. J. Reicher i S-ka

Łódź, Południowa 28, Tel, 30-00

Radio: Stale na składzie najnowsze wynalazki w dziedzinie radjotechniki.

Odbiorniki: Rezonansowe, Push-Pull Ultradyny, Superheterodyny.

Akumulatory: Varta i Ergs.

Lampy: Ultra, Philips, P. T. R. Marconi.

Części: Wszelkie części do budowy odbiorników światowych fabryk jak to: Schakow-Leder, Körting, Förg i Bretwood.

Składy motorów, żarówek i wszelkich materjałów instalacyjnych.

Instalacja światła i siły.

Radio Gum

- jest najlepszą - marką światową

Żądać w składach aptecznych, aptekach, perfumerjach i w składach optycznych

Mieszkanie darmo

3 pokoje z kuchnią, łazienka, klozet, światło i gaz na 1-em piętrze, wśródmieściu przy ul. Piotrkowskiej za wypożyczenie 1000 dolarów, zabezpieczenie hypoteczne, komorne w procencie. Wiadomość Al. Kościuszki 41, tel 28, Białczak od 9 do 12 rano.

Matki!

żądajcie tylko

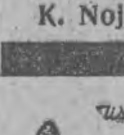
„AJA"

Mydło i puder

antyseptyczne dla dzieci. 27-8588

wszędzie do nabycia.

Przedstawiciel na Łódź: K. Nojman, Zielona 42.



Płyn S Proszek
U
D
A
Proszek J Płyn
A

22-8587

jedyny skuteczny środek przeciwko potom nóg i rąk.

Przedstawiciel na Łódź: K. Nojman, Zielona 42.

„Hygjena"

Wypożycza elektryczne aparaty do odkurzania wraz z obsługą za niską opłatą.

Przejazd 19, tel. 36-05.

2 liczniki

(taksometry)

Bruna, sprzedam za niebywale niską cenę.

Wiad. w „Muzeum" Piotrkowska 144

Modniarstwa

wyuczam gruntownie w ciągu 6 tygodni najnowszym systemem paryskim.

Zachodnia 72, front, parter, w bramie, 507

ROWERY

Emaljowanie na gorąco z kolorowemi rogami zł. 7.50. Wulkanizowanie gum rowerowych i samochodowych

Edm Pladek, Główna 43, tylko w podwórzu.

ZĘBY sztuczne, nawet połamane kupuje jubiler

I. FIJAŁKO

Piotrkowska 7.

WIELKA WYSPRZEDAŻ

Łóżek materacowych (Amerykanki) i niklowych oraz różnych mebli po cenach b. przystępnych

I. Krzypow 6-go Sierpnia 16

Dr. med.

STUPEL

Szkolna № 12

Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopłciowe leczenie światłem (Rentgen lampa kwarcowa) Elektroterapia, Przyjmuje od 8-10, 12-2 i od 6-8 908-15

Okazja!

50 proc. taniej sprzedam z powodu wyjazdu długo istniejącą w dobrym punkcie Fabrykę Wody Sodowej, Wiad. w firmie „Łunch" Piotrk. 8. 20-639

Książki

w językach: polskim, rosyjskim i niemieckim, encyklopedje, klasyków i beletrystyk kupuje L. Tuwim, Łódź, Piotrkowska 17, II podw. m. 35

Ogłoszenia drobne

Kupno i sprzedaż

Dla ogrodowej zabawy: ognie bengalskie, rakiety, chorągiewki, latarki, czapki, konfetti itp. Wielki wybór poleca J. Woźnica, Piotrkowska 126. 552—20

Z powodu wyjazdu sprzedaję maszynę do szycia gabinetową w dobrym stanie. Cegielniana 61 m. 15.

Posady

Młoda inteligentna izraelitka poszukuje posady za utrzymanie w charakterze towarzyszki do starszej osoby na wyjazd. Oferty do „Republiki" pod „F. L.

Biuro Elektrotechniczne potrzebuje chłopców do praktyki, Zielona 46

Drogistka z dyplomem, poszukuje posady, ewentualnie zastępstwa. Oferty sub. „Energiczna". 510 20

Potrzebna samodzielna sprzedawczyni z kaucją ul. Zgierska 15 zastać można od 8-ej wieczór, stróż wskaże. 506—19

Rozmaite

Przyjmuję do mereżki ręcznej. Piotrkowska 51, pr. oficyna, 1 wejście, 4 piętro, 7 drzwi na lewo 69-30

Mistrzyni Akademji Paryskiej, była właścicielka szkoły w Warszawie, udziela lekcji kroju i szycia łatwym sposobem bez żadnych rysunków. Dla pracujących kursy wieczorowe. Gdańska № 29. Zakrzewski Lebiedieff.

Za 10 zł. nauczyć się można File-Toledo. Również przyjmuje do haftu wszelkie roboty ręczne. Ceny przystępne. Piotrkowska 82 m. 24 do 12 i od 2—5: 8690

Zgubiono kołnierzyk nurkowy. Oddać za wynagrodzeniem Piotrkowska № 145 Basiewicz

Dwa pokoje z kuchnią do odstąpienia, wiadomość u dozorcy, ul. Zamenhofa L. 38.

ODEON APOLLO

II-ga serja i zakończenie

Indyjski Grobowiec

w rolach głównych: Conradt Veidt, Lya de Putti, Erna Morena, MIA MAY, Bernardt Götzke, Paweł Richter, OLAF FÖNSS

CORSO

Dalszy ciąg Czerwony As w roli głównej MARJA Walcamp

Prenumerata: W Łodzi zł. 3.50 miesięcznie. — Zamiejscowa 5 zł. miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie — Odnoszenie do domu 30 groszy.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10 sz. alt.) W TEKSCIE: 40 groszy za wiersz milim (na stronie 4 szpalty), NEKROLOGI i NADESŁANE: 30 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalt., Zaręczynowe i zaślubin, po tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 proc, Zagran. o 100 proc. droż. Za terminowy) druk ogłoszeń administr. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 groszy, Najmniejsze 50 gr.

Redakcja i Administracja Piotrkowska 49. Telefony redakcji 27-74, 36-43, 36-44 — — Telefon administracji 22-14. — — — —

Godziny przyjęć redakcji 6 — 7 po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. — — —

Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć strony) 100 procent drożej

Za wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp. W. Polak. Czcionkami „Re[illegible]" Łódź. Piotrkowska 49. Tłocznia Piotrkowska 15. Redaktor odpow. Józef B[illegible]